

Babcia BaBu

Na świecie istnieje bardzo dużo pudełek. Są pudełka na buty, na torty, na kapelusze, na czekoladki, na przesyłki dostarczane przez kurierów. Duże, małe, płaskie, niekiedy okrągłe, kolorowe i zrobione z szarego kartonu, mieszczą w sobie różne rzeczy. Czy wiecie, że można w nich czasem znaleźć cenny dar?

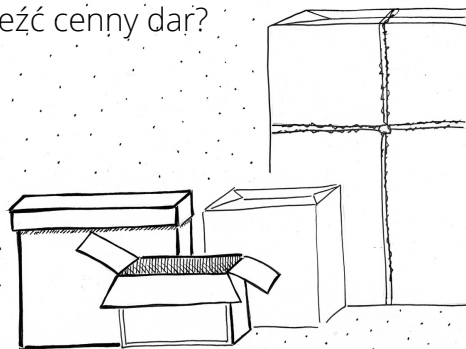
Wyobraźcie sobie, że ktoś przygotowuje specjalnie dla Was małe pudełko, z jeszcze mniejszym przedmiotem, który odmienia wasze życie. Tak było z babcią BaBu wiele, wiele lat temu, tak też zdarza się do dziś w bliskiej nam krainie. Jej mieszkańcy w pewnym momencie swojego życia znajdują pudełka od zapalek.

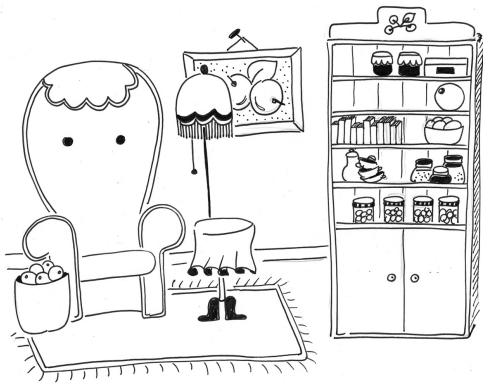
Są jednak tacy, którzy twierdzą, że to pudełka od zapalek znajdują swoich mieszkańców. Dzieje się bowiem tak, że pudełko z niezwykłym darem staje się zarazem domem dla jego odkrywcy. Miejscem wyjątkowym i stworzonym tylko dla niego.

Domyślcie się już, że babcia BaBu należała do tych najmniejszych istot zasiedlających krainę wyobraźni i od wczesnej młodości szczęśliwie mieszkała w pudełku od zapalek. Doskonale pamiętała ten dzień, gdy znalazła swoje pudełko, zajrzała do środka i odkryła tam małą, okrągłą, żółtą mirabelkę. Dlatego babcia BaBu uwielbiała te owoce i potrafiła z nich wyczarować prawdziwe rarytasy. Doceniała ich smak, trochę kwaskowaty, a zarazem słodki.

Co roku z zachwytem patrzyła na pierwsze wiosenne drzewa obsypane białymi kwiatami i płatki spadające na ziemię niczym majowy śnieg.

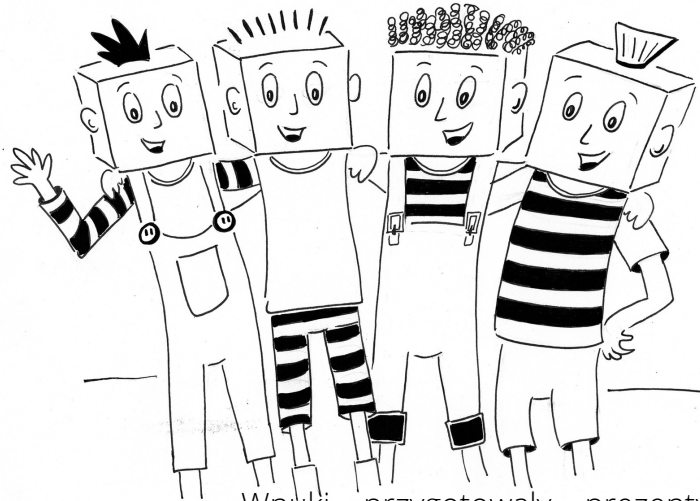
Tymczasem ludzie zapomnieli o mirabelkach, nie traktowali ich już jako owoców do jedzenia, z których można robić przetwory. Drzewa rosły dziko w wielu miastach i wsiach, dojrzałe śliwki niezauważone spadały na ziemię. Nikt się nimi nie interesował, nie próbował poznać ich zalet, poświęcić czasu na odkrycie tego, co niezwykle.



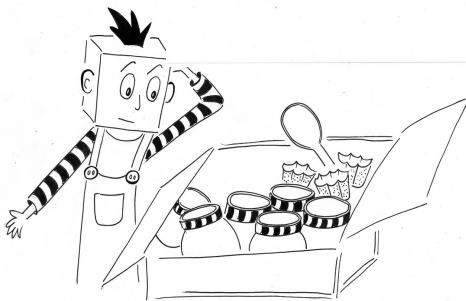


Babcia BaBu lubiła kolor mirabelek i prawie wszystko w domu miała tego koloru. Czasami, gdy siedziała w fotelu i popijała herbatę z konfiturą mirabelkową żartowała, że sama jest jak ta mała, żółta śliwka. Gdy nadchodzą dni dojrzałości, jej słoneczny kolor i blask zyskuje drobne brązowe plamy, dokładnie takie, jak te pojawiające się na skórze babci.

Babcia BaBu miała czterech wnuków. A BaBu, B BaBu, C BaBu i D Babu. Troje z nich znalazło już swoje pudełka. Jeden jeszcze go poszukiwał. Tymczasem zbliżał się Dzień Babci, najważniejsze święto w tej krainie.



Wnuki przygotowały prezenty. A BaBu kupił komplet 6 słoików wekowych, idealnych do konfitur mirabelkowych. B BaBu znalazł w sklepiku za rogiem drewnianą łyżkę, która świetnie nadawała się do mieszania konfitur, oczywiście mirabelkowych. C BaBu kupił foremki na babeczki mirabelkowe. D BaBu nie miał pomysłu, co mógłby podarować. Wszystkie, jego zdaniem najlepsze upominki, zaplanowali już bracia.



Tymczasem babcia BaBu siedziała w swoim ulubionym fotelu i marzyła o tym by z kimś wypić herbatę z konfiturą mirabelkową i tak zwyczajnie porozmawiać. Jednak nikt nie przychodził, czasami dzwonił telefon, ale w słuchawce odzywał się tylko głos telemarketera. I tak dni mijały. Babcia piekła bułeczki z konfiturą mirabelkową. Niekiedy lepiała pierogi z mirabelkami. Jej czas biegł powoli, ospale, miała go dużo, aczkolwiek inni nie mieli czasu dla niej.

Czas D BaBu biegł za to nieubłaganie. Chłopiec nie miał ani prezentu dla babci, ani nie mógł odnaleźć swojego pudełka z niezwykłym darem...

